

Prace ofiarowane Profesorowi Ireneuszowi Opackiemu



Uniwersytet Śląski



Katowice 1993



znajomym
gościńcem

Śmierć spiskowca Karol Levittoux w liryce polskiej

W listach Zygmunta Krasińskiego do Delfiny Potockiej dwukrotnie przywołuje poeta postać Karola Levittoux. Zacytujmy te dwa fragmenty w chronologicznym porządku:

Co też ja się nasłuchałem co wieczór męczeństw, tortur, okropnych powieści, ten się otrął w więzieniu, tamten klął na słomianym łóżku w Cytadeli i świecą się podpaliwszy, spłonął. Powiadam Ci, wiek przyszły z tego ułoży świętą epopeję — pismo drugie.¹

Norwid mi opowiadał wczoraj rozmaite szczegóły z życia warszawskiego, uwięzienia, sądy, kajdany, wywozy na Sybir, niesłychane odwagi i męczeństwa [...]. Czym Mucius Scaevola przy jednym z nich, nazwiskiem Levitu, którego znał doskonale, a który wzięty do Cytadeli, chcąc uniknąć pokus bolesnych męczarni zadawanych, by zdradził i wydał towarzyszy, spalił się cały sam jedną świecą. Klął na łóżku z twardych deszczek, powrozami słomianymi okręconych, pod one deszczki świecę postawił — wolno zapaliły się powrozy kręcone ze słomy. Jak wieczność długo musiały się rozżarzać, nim zaczęły śmierć zadawać. Kilka godzin ujść musiało, nim to łóżko w stos się przeobraziło, i to raczej węgli niż płomieni. Znalezione go na kolanach, z piersią i twarzą już zwęgloną, bez życia, wpółpadłym [...]. Młodość przemieniona w rozpacz [...]. I tak poginęło całe pokolenie ledwo że wstąpione w życie.²

Zanim zajmiemy się rezonansem, jaki wywołały opisane przez Krasińskiego wypadki, przypomnijmy krótko, kim był ich bohater. Karol Levittoux był organizatorem spisku określanego mianem łukowsko-warszawskiego, spisku, który zawiązał się w celu szerzenia hasła wolnościowych wśród młodzieży szkolnej i miał przygotować ewentualne wystąpienie w celu odzyskania niepodległości. Spisek, jakich wiele w Królestwie miało miejsce, przeszedł na

¹Z. Krasiński: *Listy do Delfiny Potockiej*. Oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski. Warszawa 1975, T. 1, s. 649.

²Ibidem, T. 3, s. 209—210.

karty literatury romantycznej za sprawą śmierci jego przywódcy. Założenia programowe spisku nie są nam bliżej znane, możemy o nich jedynie wnioskować z zachowanych materiałów komisji śledczej, która prowadziła dochodzenie w tej sprawie. Za W. Djakowem zacytujmy charakterystykę Levittoux: „Posiadał znaczną ilość książek demokratycznych; książki te oraz zasady demokratyzmu gorliwie rozpowszechniał wśród różnych osób w Warszawie i Łukowie; kolportował wymyślone wiadomości w celu podburzenia umysłów przeciwko rządowi i zachęcenia do powstania; wskazywał młodzieży środki, jakimi zdobyć broń, napadając na niewielkie oddziały wojskowe; wszystkie jego działania zmierzały ku temu, by poprzez podburzanie umysłów przeciwko rządowi i rozpowszechnianie zasad demokratycznych wśród ludu, wywołać powstanie i zaprowadzić rządy demokratyczne.”³

Jak wiemy z listu Krasińskiego do Potockiej, Levittoux w obawie, że swoim zachowaniem może wskazać na innych uczestników spisku, zdecydował się na samobójczą śmierć. Czym był ten krok bezpośrednio spowodowany? W. Djakow sądzi, że nie bał się Levittoux wyroku, jaki go czekał (zsyłka). Potrafił jednak przewidzieć, iż dalsze jego życie sprowadzać się będzie do nieustannej inwigilacji. Jak świadczą protokoły komisji śledczej, nie był daleki od prawdy. Czytamy w nich, iż należy „pozostawić go pod surowym aresztem i zasięgać u władz syberyjskich niezbędnych na jego temat informacji”.

Cieszył się też Levittoux pełnym zaufaniem swoich towarzyszy. Jeden z nich, który niestety przed tą samą komisją składał wyczerpujące zeznanie, stwierdził: „Mściwojewski zaspokajając mnie zapewniał, że to aresztowanie jest dla niego i dla mnie obojętne, bo Levittoux nie wyda.”⁴

Wszystko zdawało się wskazywać, że stanie się symbolem na miarę narodowych bohaterów, na miarę Ordona, Sowińskiego. Już w 1841 roku Klementyna z Sanguszków Małachowska dla uczczenia jego pamięci ufundowała w Warszawie przy ulicy Chłodnej kościół pod wezwaniem św. Karola Boromeusza. Pisano o jego samobójstwie wiersze, był wzorem dla swoich rówieśników. Co zdecydowało o tym, że tak się nie stało? Czyn jego popadł w zapomnienie, a do narodowego Panteonu wprowadzeni zostali inni bohaterowie. Najlepszym dowodem tego zapomnienia jest fakt, że dziś mamy trudności z ustaleniem prawidłowej pisowni jego nazwiska. Autorzy pracy *Rewolucyjna konspiracja w Królestwie Polskim w latach 1840—1845*. Edward Dembowski jako pisownię obowiązującą wskazują wersję z podwojoną literą „t”, ale Maria Janion w swej książce *Czas formy otwartej* konsekwentnie podaje nazwisko poety z jednym „t”⁵. Co więcej, był to już problem dla współczesnych poecie (por. cytowany list Krasińskiego).

³Por. materiały w tomie *Rewolucyjna konspiracja w Królestwie Polskim w latach 1840—1845*. Edward Dembowski. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1981.

⁴Ibidem.

⁵Por. ibidem, s. 760; M. Janion: *Czas formy otwartej*. Warszawa 1984.

Przyczyny takiego stanu rzeczy zdają się wypływać z kilku względów natury etycznej i estetycznej.

Przedmiotem naszych rozważań uczynmy najpierw następujące teksty: *Śmierć Levittoux* Mieczysława Romanowskiego, *Modlitwę* Romana Zmorzkiego, *Spalenie*, wiersz na cześć Karola Levittoux Jana Kantego Radeckiego. Wszystkie te wiersze łączy osoba bohatera. W dwu z nich (Romanowskiego i Radeckiego) szczególnie wyeksponowana została scena śmierci bohatera.

Rozpocznijmy od wiersza Romanowskiego. Prawie każda ze strof tego utworu ma charakter dwudzielny. Obie części są kontrastujące, pierwsza — związana jest z osobą bohatera, druga traktuje o jego ciemnościach. Dają się też wyraźnie wyodrębnić dwa pola semantyczne z nimi związane. Oba mają związek ze słownictwem ewangelicznym. Z jednej strony są to takie stwierdzenia, jak:

krzyż z Panem Jezusem na ścianie
święcie dochowa tajemnice bratnie
westchnął do Boga o męki ostatnie
Daj mi sił Panie

z drugiej:

siedli jak czarci za stołem
I rzecze adiutant [...] Czart chyba się z Lachów co dowie
izba szatańska

Pierwszy krąg wyraźnie odsyła do obrazowania chrześcijańskiego, do elementów sakralnych, do sytuacji rozmowy z Bogiem, jaką jest modlitwa błagalna, w której Levittoux zwraca się z prośbą o dodanie sił. Przypomnijmy, iż zabieg ten charakterystyczny był dla romantycznej liryki funeralnej⁶. W opozycji do tego kręgu pozostaje druga grupa cytatów, w których dominującą rolę odgrywa czart. Tak więc tekst opiera się na opozycji kaci: ofiara, Bóg: Szatan.

Z podobnym ujęciem spotykamy się również w — znacznie słabszym literacko — utworze Radeckiego. Levittoux zwraca się do jednego z katów:

— myśl twa pełna krzyku
Bo do niej piekło włożył car

a o innych strażnikach mówi:

Bóg swe podobieństwo z ich oblicza zmazał
(piekła znacząc piętnem na szatanów skazał)

⁶Por. I. Opacki: *Rapsod ostatni, rapsod pierwszy*. W: *Prace ofiarowane Henrykowi Markiewiczowi*. Red. T. Weiss. Kraków—Wrocław 1984, s. 161—162.

Rysuje się więc wyraźnie opozycja Dobra i Zła, czynników nierozzerwalnie związanych, ciężących na ludzkiej egzystencji w równej mierze. Człowiek skazany jest na dokonywanie nieustannych wyborów etycznych. Sytuacja podobna jak w *Reducie Ordonu*, gdzie także toczy się walka tych dwu potęg, które utożsamiane są z Despotyzmem i Wolnością. Wydaje się możliwe przeniesienie takiego rozumienia wskazanych opozycji na wiersz Romanowskiego. Świadczy o tym kontekst, w jakim pojawia się słowo „szatan” w innych jego utworach. Z całą pewnością można identyfikować go z zaborcami, a ściślej — z samym carem i jego poplecznikami. Jako przykład zacytujmy fragment *Pieśni młodej wiosny*, gdzie pojawia się wskazana opozycja:

W piekło cary, zbiry, precz!
 Z polskim ludem Bóg i miecz.
 Bóg nad nami
 Z piorunami
 W piekło, cary! Zbiry, precz!

Bóg zatem wyraźnie opowiada się po stronie walczących Polaków, co więcej — na podobieństwo Zeusa wspiera ich mocą swych piorunów. Car zaś i jego zwolennicy odesłani zostają do miejsca, skąd przybyli. Kontekst ewangeliczny zwraca jednak uwagę na jeszcze jedno — bardzo istotne, a być może najważniejsze — ustalenie. Oto scena przesłuchania Levittoux wyraźnie stylizowana jest na obraz przedstawiający przesłuchanie Chrystusa. W wierszu Romanowskiego znajdziemy fragmenty następujące:

wnet zdjęto zeń szaty, co kryły mu rany
 choć bito go w rany, nie wyda ni jęku

Podobnie u Radeckiego:

Wstąp na krzyż! w niebo jeno się ulata
 Z krzyża, tortur lub takiej jak jego pościeli

Tak więc ofiara Levittoux zostaje zrównana z ofiarą krzyżową, dorównuje jej swym znaczeniem. Przenosi również Radecki poświęcenie bohatera na płaszczyznę ogólniejszą, utożsamiając Levittoux z całym pokoleniem Polaków, którego był przedstawicielem:

Weź na tortury całe nasze pokolenie,
 Byłeś nowemu światu był Bogiem litości!
 Niech Polska, co tak długo w cierniowej koronie,
 Z skroniem krwawem [...] Dobędzie z pęt krwawych.

Wprowadzenie kontekstu mesjanistycznego stanowi jeden z elementów ułatwiających interpretację analizowanych tekstów. Romantycy, jak wiadomo, do kręgu ulubionych postaci wprowadzili Prometeusza i Chrystusa. Obie te postaci stały się symbolem ofiary dla dobra ludzkości, obaj bohaterowie skazali się dobrowolnie na samotność i cierpienie. *Ethos* mesjanistyczny został wprowadzony do „tematu spiskowego” polskiej liryki romantycznej, a spiskowiec — także w utworach Romanowskiego i Radeckiego — wykreowany na męczennika. Owa konieczność poniesienia ofiary, poświęcenia kierowała życiem wielu bohaterów romantycznych. Ważne są jednak powody, które do podjęcia takich decyzji skłaniały. Wiele razy powraca do tej kwestii Romanowski: W liście do siostry Józefy Skwarczyńskiej pisał: „[...] przekonany jestem, że każda rodzina musi dać w pewnym przeciągu czasu kilka ofiar na ołtarz społeczny”. Ołtarz — a więc i tu pojawia się motyw sakralizujący poniesioną ofiarę.

O „krwawym znoju” mówi także w swym wierszu *Modlitwa* Roman Zmorski. Wizja poetycka „warszawskiego cygana” różni się jednak od przedstawionej mesjanistycznej wykładni Romanowskiego. Wydaje się, że zadecydowała o tym perspektywa czasowa, jaka dzieliła obu twórców i bohatera wiersza. W sprawę Levittoux zamieszani byli prawie wszyscy warszawscy Cyganie, a Włodzimierz Wolski i właśnie Roman Zmorski byli członkami tego samego spisku. Pisał więc Zmorski swój wiersz, myśląc o przyjacielu. Podobnie musiał to przeżyć, związany z Cyganerią warszawską, Cyprian Kamil Norwid, a wyrazem tego stał się, zachowany jedynie we fragmencie wiersz *Burza*.

Zmorski w swym wierszu posłużył się symboliką siewu i plonu. Wiersz mający charakter modlitwy błagalnej, oparty został na motywie metamorfozy ziarna w kwiat, który następnie przynieść ma plon stokrotny:

żadnej siewby nie puść marno,
Każda swój niech wyda kwiat,
Każdy kwiat obfite ziarno —
Prosim za nas i za świat.

Uwagę zwraca stosowanie liczby mnogiej zaimków. Tak więc zanoszących modlitwę jest wielu. I tu — podobnie jak w tekstach Romanowskiego — poczucie pokoleniowej wspólnoty. Trudno więc zgodzić się do końca z interpretacją Marii Janion, która stwierdziła, iż „tak modlić się ma Levittoux, składając swą krwawą ofiarę”⁷. Wydaje się, iż jest to modlitwa wszystkich spiskowców na wieść o śmierci towarzysza.

Wspomniana przemiana ziarna w kwiat i ziarno stokrotnie pomnożone ma jeszcze jedną charakterystyczną cechę: może się powtarzać praktycznie bez końca, prochy jednego pokolenia mogą stanowić zasiew dla pokolenia kolejnego.

W swym wierszu Zmorski zestawia też dwie postawy, charakterystyczne dla swoich rodaków. Jedna z nich cechuje tego, kto w serca „braci leje jad”.

⁷M. Janion: *Czas formy otwartej...*, s. 256.

To nowy element, którego nie dostrzeżliśmy w poprzednich utworach, gdzie dominowała opozycja Polak — car i jego zwolennicy. Wydaje się, iż doszła tu do głosu „cygańskość” Zmorskiego, dla którego jeden z zasadniczych problemów stanowił fakt wewnętrznego rozwarstwienia polskiego społeczeństwa. Fakt ten wydaje się potwierdzać i to, że druga postawa aprobowana przez poetę sprowadza się do przewodzenia Ludowi. Realizuje tu Zmorski jedno z zaleceń, jakie Ludwik Królikowski sformułował w objaśnieniach do *Dziesięciu obrazów z wyprawy do Polski 1833 r.* Michała Chodźki: „Cała wartość społeczeństwa człowieka zależy od jego poświęcenia — od jego wcielenia się w Lud i dla Ludu”. U Zmorskiego przyjmie to postać takiej oto strofy:

Słowa prawdy kto rozsiewa,
By przyspieszyć swobód wschód,
Daj mu dożyć, by do żniwa
Zmartwychwstały powiódł Lud!

Kolejnym problemem, który warto rozważyć, jest rodzaj śmierci, jaki wybrał Levittoux, o czym piszą Romanowski i Radecki (u Zmorskiego motywu tego nie znajdujemy). Umiera on śmiercią samobójczą. Bohater utworu Radeckiego odrzuca wzorem Sokratesa możliwość popełnienia samobójstwa przez zażycie trucizny, którą przysyłają mu przyjaciele. Wybiera rolę męczennika. Samobójstwo popełnione przez otrucie byłoby mniej szlachetne. Tą drogą podążył Konrad Wallenrod. Bohater Mickiewicza odrzucił ideały, którym chciał pierwotnie służyć, wszedł w konflikt z zasadami kodeksu rycerskiego — musiał wybrać ten rodzaj śmierci. Levittoux pozostaje wierny swym ideałom. Co więcej, jego płonące łóżko staje się symbolem martyrologicznym tej rangi, co szubienica Zawiszy czy krzyż Zbawiciela.

Alina Kowalczykowa pisała jednak o romantycznych samobójstwach, iż „samobójstwo nawet wówczas, gdy stanowiło element stylizacji bohatera egzaltowanego, wrażliwego, nie zrozumianego przez świat, nie wywyższało, raczej było tylko ostatecznym dowodem jego życiowej klęski.”⁸

Zwróćmy uwagę, że w żadnym z omawianych utworów śmierć nie wydaje się perspektywą ostateczną. Zmorski zapowiada, iż z kości męczenników wzrośnie drzewo wolności. W utworach Romanowskiego i Radeckiego pojawia się motyw Feniksa:

Jenerał i draby wpadają do celi:
Levittoux już skołał w płomieniu.
[.....]
Tą śmiercią w płomieniach pochwalon bądź, Boże,
Bo żywym ją będziesz rachować!

(Romanowski)

⁸A. Kowalczykowa: *Romantyczni szaleńcy*. Warszawa 1977, s. 186.

Na tym barlogu zettle się w popiele,
 Hymn nócąc [sic!] na mym stosie jakby Feniks nowy,
 Zaczną pieśń, którą moi dokończą mściciele,
 Ścieląc pod stopy ludu ohydne królów głowy
 [.....]
 Konam w męczarniach, najszczęśliwszy z ludzi.

Śmierć w płomieniach stanowi tu sposób oczyszczenia przed zapowiadanym odrodzeniem z popiołów na wzór mitycznego Feniksa. Motyw ten upodobał sobie Romanowski szczególnie. Warto tu przytoczyć fragment wiersza *Audaces juvat fortuna (Odważnym los sprzyja)*:

Żyzna tu ziemia w krew i nieszczęście,
 Kochanką śmierci aniołów.
 Lecz się, jak feniks, w orężów chrzęcie
 Do życia budzi z popiołów.
 Krwią się nasz zasiew krzewi i pełni —
 Spod grobowego całuna
 Wstańmy i wlećmy życiem płomieni!

Bardzo znamienity to cytat, w którym pojawia się wiele wskazanych wcześniej motywów: śmierć jako ofiara, zasiew i owoc, odrodzenie Feniksa. Właśnie to powstanie z popiołów jest dla analizowanych wierszy bardzo istotne. Śmierć wielokrotnie miał kończyć żywot bohatera, rozpoczyna go.

Maria Janion analizując ten motyw powtórnego budzenia się do życia, zauważyła: „Śmierci, które opiewał romantyzm, stwarzały inną perspektywę dla życia, a — wedle religii romantycznego patriotyzmu ten, kto umierał za ojczyznę, doznawał od razu wniebowstąpienia, umacniając żywych w nadziei nieśmiertelności [...]. Romantyzm opromienił te śmierci aureolą świętości. Historia jako teofania, ojczyzna jako sacrum — oto filary podtrzymujące romantyczną katedrę dziejów [...]. Transfiguracja bohatera narodowego-bojownika i męczennika w anioła to, można powiedzieć, ulubione zajęcie romantycznej poezji budującej religię patriotyzmu.”⁹

Słowa te doskonale ilustrują i komentują przemianę, jakiej ulega bądź ma ulec bohater analizowanych utworów. Wskazane w wierszach motywy przemiany bohatera, jego powtórnego narodzenia, do których sięgali autorzy piszący o Levittoux, nie są jednak — jak wydawać by się mogło — elementem biografii narodowego herosa. Mamy raczej do czynienia z sytuacją, kiedy: „Ci ludzie i ci bohaterowie literaccy nie prezentowali postaw samobójczych — gdyby nie dramatyczna sytuacja, gdyby nie perspektywa hańby, niewoli, nie lęk przed wydaniem towarzyszy, idea samobójstwa byłaby im prawdopodobnie zupełnie obca. W literaturze często samobójstwa bohaterów, którzy mieli czegoś dokonać dla ojczyzny [...], stanowiły tylko element ich biografii, nie miały być ich zamknięciem.”¹⁰

⁹M. Janion. *Czas formy otwartej...*, s. 116.

¹⁰Por. hasło „samobójstwo” w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Red. J. Bachórz i A. Kowalczykowa. Wrocław—Warszawa—Kraków 1991.

W przypadku Levittoux samobójstwo kończyło jego biografię w sposób definitywny, literatura nie wykreowała dalszego jej ciągu.

Druga przyczyna, która zadecydowała o „skazaniu” bohatera na zapomnienie, wydaje się tkwić w rodzaju śmierci, jaki wybrał. Ogień, który poeci piszący o Levittoux wiązali z historią Feniksa, wchodzi w różnorodne konotacje symboliczne. I tak, może być ogniem ofiarnym, ogniem oczyszczającym. Śmierć w płomieniach płonącego stosu jest symbolem męczeństwa. Nie zapominajmy jednak, iż w celi Levittoux stos ofiarny zastąpiony został tłącym się posłaniem. Ten ogień nie ma mocy płonącego stosu.

I wreszcie przyczyna ostatnia. Tradycja antyczna uczy, że ofiary, które spłonęły na stosie, wskrzeszane były przez tych, którzy pozostawali w świecie żywych, np. Zeus obdarza Heraklesa życiem po samospaleniu. Taką funkcję powinna też pełnić literatura kreująca wizerunek poległego bohatera: poeta jest tym, który wskrzesza go dla przyszłych pokoleń. W wierszu Radeckiego jeden z czynowników mówi o zmarłym Levittoux:

Ciało jego strawione jakby popiół w urnie
Duch — jak niezgasły ogień w zapadłej świątyni,
Nieśmiertelny jak pienie, którem go powtórnie
Piewca wskrzesi oboje, wiecznemi uczyni.

Pojawia się w tym fragmencie postać piewcy, który mocą swego słowa wskrzesi nie tylko pamięć o bohaterze, ale również jego samego, jego ideę. Podobnie w *Modlitwie* pisał Zmorski („Słowa prawdy kto rozsiewa”). Człowiek i idea, której służy, mogą znaleźć swoje miejsce w procesie historycznym dopiero wtedy, gdy czyny zostaną zamknięte w słowie. „Wartość historyczna legendy — mierzona jej efektami historiotwórczymi, jej skutkami jako dziedzictwa pokoleń przyszłych. Historyczność czynu, skuteczność historyczna czynu — mierzona nie doraźnymi skutkami w jego współczesności, ale skutecznością legendy o czynie, jako czynnika modelującego historię przyszłą, mierzona skutecznością dziedzictwa.”¹¹

Tę funkcję wobec swych bohaterów wypełnili Norwid i Mickiewicz. Zarówno Romanowski, jak i Radecki próbują również budować w swych utworach legendę biograficzną, stylizując moment śmierci bohatera na niezwykle wydarzenie. Prosta, czasami nieporadna narracja przypomina zabieg, jaki — mistrzowsko — zastosował Słowacki w *Sowińskim w okopach Woli*. Mimo iż sięgają oni do całego zasobu środków charakterystycznych dla liryki funeralnej, teksty te są jednak tylko konwencjonalnym powieleniem wzorców, jakie ukształtowali wielcy poprzedników, a to za mało na stworzenie nowej legendy. Karol Levittoux pozostał znany jedynie historykom i filologom.

¹¹I. Opacki: *Rapsod ostatni...*, s. 158.